Nr. 129. Kraków, poniedziałek 13 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Petelenz ucieka z Wesołej!

Zrzedły miny panom „demokratycznym konserwatystom“. Sztuczna buta, udana pewność siebie, obnoszona na pokaz w „N. Reformie“ i w „Czasie“, spadła jak maska, ukazując ich prawdziwe oblicze, nacechowane strachem i troską... Widzą panowie exdemokraci, że przegrali grę ryzykowną, że czeka ich niechybny upadek na jedynym posterunku, jaki obsadzili, t. j. na Wesołej, a tem samem zupełna zagłada polityczna. Zaczynają gorączkowo szukać ratunku, jak tonący, który źdźbła się chwyta....

Z Tarnowa otrzymaliśmy wczoraj telegram następujący:

Przybyli do Tarnowa pp. Bandrowski i Gertler, aby tu zapowiedzieć kandydaturę p. Petelenza, bo przewidują jego upadek na Wesołej.

W Tarnowie odbędzie się wybór dnia 23 maja, a zatem gdy p. Petelenz przepadnie na Wesołej, chcą pp. exdemokraci tego jedynego swojego kandydata przesunąć do Tarnowa.

Liczą się więc już z tem, iż p. Petelenz niechybnie przepadnie na Wesołej.

W błaganich, puszczanych po Krakowie, wysyłali oni Daszyńskiego do Tarnowa, — było to widocznie ich pobożnem życzeniem, które się jednak nie chciało spełnić...., więc sami swojego Petelenza przenoszą szybko do owego Tarnowa... Postawili całą swą egzystencyę polityczną na jednę kartę, na kartę zdrady demokracyi i sojuszu ze stańczykami — i przegrali ten hazard, przegrali wszystko, co mieli do stracenia. Porwali się na obalenie Daszyńskiego Petelenzem na Wesołej i dziś myślą już tylko nad tem, jakby się wycofać z tej gry, z góry przegranej. Ale już zapóźno! Dziś są już zupełnymi bankrutami, trupami politycznymi, opłakującymi się na swoim własnym pogrzebie...

Niepewni Tarnowa, myślą jeszcze przed dniem 17 maja wycofać p. Petelenza z Wesołej, na której chcą pozostawić jako „Zählkandidata“ p. Rychlewskiego; p. Petelenza zaś chcą przesunąć na Stradom-Nowy Świat i cofnąć tam słomianą kandydaturę p. Sikorskiego, aby zrobić miejsce p. Petelenzowi.

P. Petelenz stał się „przesuwanym kandydatem“..... Szczęśliwej drogi, panie Petelenz!

Alianci Petelenza i Spółki.

Na szalę wyborów rzucają przeciwnicy nasi w Krakowie stosy zadrukowanego, ściślej mówiąc, zabrukanego papieru w postaci mnóstwa egzemplarzy „Reformy“, „Nowin“ i „Postępu“, rozsyłanych wyborcom zadarmo. Z „Nową Reformą“, odkąd jest organem zaprzańców demokratycznych, polemizujemy często; dziś mimo uczucia wstrętu, które budzi rozkiełznana nikczemność i wprost bezgraniczny bezwstyd, pokazać chcemy aliantów „Reformy“ tym wszystkim, do których owe zaprzyjaźnione z eks-demokracyą świstki nie docierają. Wspomnimy o najświeższych, wczorajszych numerach.

Ryńsztokowe pisemko „Nowiny“, chcąc swoje nikczemne kłamstwo o pruskich pieniądzach, rzekomo płynących na wybór tow. Daszyńskiego, poprzeć rysunkiem, zamieszcza na czele numeru jakiś bohomaz, mający wyobrażać tow. Daszyńskiego w chwili, gdy odbiera worek z pruskiemi markami. Z artykułu wstępnego „Postępu“, który jest potokiem najhaniebniejszych wyzwisk, podajemy tu wyrywek, aby pokazać, jak na użytek popularny w interesie Petelenza i spółki, piszą zdeprawowani najmici klerykalni:

„Żydzi, chcąc mieć człowieka, którby ich interesom dobrze służył, musieli go szukać w sferach młodzieńców kolejonych, którzy z metryki są katolikami, a za pieniądze sprzedadzą swą wiarę, którzy z urodzenia są Polakami, a za pieniądze sprzedadzą własne swoje społeczeństwo. Żydom chodziło bowiem o to bardzo, by za pośrednictwem propagandy socyalizmu poderwać powagę kościoła katolickiego i znaczenie narodu polskiego jako takiego, by w ten sposób módz w Galicyi swobodniej prowadzić i propagować swoje własne narodowo-żydowskie interesy. Do takiej roboty nadawać im się mógł tylko jakiś wyrzutek społeczeństwa polskiego, to też znaleźli go w osobie Ignacego Daszyńskiego i wielu innych podobnych jemu indywiduów.

Ciekawe są szczegóły tego ruchu „socyalno-demokratycznego“ w Galicyi, od chwili, gdy na jego czele stanął młody, o niedokończonych szkołach, wódz i propagator: Daszyński.

Miał on już wówczas wszelkie kwalifikacye raczej na herszta zbójów i rzezimieszków, aniżeli na propagatora jakiejkolwiek zdrowej myśli wśród uczciwych robotników. Lecz żydzi właśnie takiego wykolejeńca potrzebowali, by módz z nim do spółki uprawiać szantaż polityczny i niszczyć zdrowe podwaliny narodu, przez demoralizację warstw ludowych. Daszyński nadawał się do tego, jak nikt inny! Wszak na jego sumieniu ciężyło już wtedy mnóstwo zbrodni natury prywatnej: rozmaite kradzieże, popełniane na szkodę ludzi ubogich, rozmaite oszustwa i szantaże, a nawet denuncyatorstwo policyjne“.

Wątpimy, ażeby p. Petelenz i jego kompani pomnażali sobie wśród wyborców zwolenników, korzystając z usług takich wyrzutków, jak wyżej przytoczeni ich alianci; pieniądze komitetu chrześcijańsko-kahalno-demokratyczno-konserwatywnego, łożone na bezpłatne rozdawnictwo takiej ohydy, są nietylko dowodem moralnej niewybredności, że nie powiemy inaczej, lecz i upośledzenia umysłowego tych, którzy w ten sposób swe szanse wyborcze chcą poprawiać.

Do wyżej przytoczonego chóru z oddali przyłącza się w ostatnim (niedzielnym) numerze „Wieńca i Pszczółki“ i Stojałowski. Zwęszył, że się zbiera dobrana, fachowa kompania i pospieszył ze swym głosem: nie potrzeba dodawać, że na punkcie nikczemności nie pozostał on w tyle.

Z ruchu wyborczego w Krakowie.

Niepodobna podawać sprawozdań ze wszystkich zgromadzeń przedwyborczych, które się codziennie odbywają w Krakowie. Musimy się ograniczyć do krótkich wzmianek o najważniejszych.

W piątek wieczorem odbyło się w restauracyi p. Kavki bardzo liczne zgromadzenie wyborców z Wesołej pod przewodnictwem p. Ślagora. Referowali tow. Haecker i Daszyński, którego owacyjnie przyjęto. W sobotę odbyło się ośm zgromadzeń, między niemi bardzo liczne w restauracyi p. Kavki i w restauracyi Bornsteina na Wesołej, w sali Kasy chorych i t. d. Na wszystkich uchwalono kandydatury socyalistyczne.

Późnym wieczorem w sobotę odbyło się w budynku cyrkowym olbrzymie zgromadzenie niezawisłych żydów. Przemawiał dr Adolf Gross i szereg innych mowców. Na wezwanie dra Seinfelda wielka liczba wyborców demonstracyjnie złożyła swoje legitymacye wyborcze do rąk prezydyum zgromadzenia.

Zgromadzenie nauczycieli.

Sprawozdanie z poprzedniego zgromadzenia nauczycieli, zamieszczone w „Naprzodzie“, wywołało istną burzę wśród konserwatywnych elementów w nauczycielstwie krakowskiem. Posypały się różne „oświadczenia“ w „Nowej Reformie“, która napadła na p. St. Nowaka w odpowiedzi na oświadczenie tegoż. Rezultatem tego wrzenia było zwołanie na sobotę do sali „Ogniska“ nauczycielskiego ponownego zgromadzenia nauczycieli, którego przebieg był bardzo burzliwy.

Na zgromadzenie to — również jak na zgromadzenie służby ...skiej — przybył p. Leo, aby sterioryzować nauczycieli zależnych od niego, jako od prezydenta miasta i prezesa Rady szkolnej okręgowej. P. Leo nie liczy się z najprostszymi wymogami przyzwoitości i jawnie teroryzuje podwładnych sobie wyborców. Ale nie udała mu się sztuczka.

Na zgromadzeniu tem klerykali mieli zaledwie większość 6 głosów, licząc w to i obecnych nienauczycieli jak pp. Leo, Staniszewski i Petelenz. Dyskusya na zgromadzeniu była bardzo ostra. Postawiono wniosek, żeby na zgromadzenie zaprosić innych kandydatów, jak Daszyńskiego, Misiołka i t. d. Gdy jednak wniosek ten odrzuco nieznaczną większością z tem motywowaniem, że to nie jest zgromadzenie dla wysłuchania mów kandydackich, nie pozwolono także przemawiać pp. Staniszewskiemu i Petelenzowi, którzy się wybrali na to zgromadzenie z mówkami kandydackiemi.

Gdy klerykali zaczęli napadać na młodsze pokolenie nauczycieli, ogromny zastęp obecnych demonstracyjnie opuścił salę. Zaczęto ich prosić, aby wrócili, nie byłyby się jednak te prośby na nic zdały, lecz tylko dlatego wrócili do sali, że zabrał głos p. St. Nowak. Rezultat zgromadzenia był ten, że okazało się, jak licznym jest wśród nauczycielstwa krakowskiego zastęp szczerze postępowy, który oburzony jest na demokratów za sprzedanie się stańczykom i którego ani lekceważyć, ani ignorować nie można.

Z powodu tego zgromadzenia otrzymujemy z kół nauczycieli krakowskich następujące pismo:

Sobotnie zgromadzenie nauczycieli ludowych w sali Rady miejskiej pokazało dobitnie, do czego doprowadziła bankrutów demokratycznych ich nikczemna kompromisowa polityka. Obok p. Petelenza pan Zimowski, znany zaszczytnie z swej dotychczasowej działalności, obok p. Staniszewskiego, świeżo upieczonego demokraty i p. Dauzigera, kahalnika, p. Syc, zażarty wróg wszystkich ludzi uczciwych, przy nich sklerykalizowana gromadka dewotek, oto sobotnie zgromadzenie, mające uchwalić kandydaturę p. Petelenza, Staniszewskiego itd., mające być wyrazem opinii całego nauczycielstwa krakowskiego.

Jak marnych przyjaciół znaleźli sobie demokraci! Wszak niedawno to czasy, gdy Syca jako wroga organizacyi uroczyście z ciała nauczycielskiego usunięto, dziś zapraszają go jego dawni nieprzyjaciele pp. Parczyńscy, Dreziński et cons. na zgromadzenie, pomijając ludzi, których sądu się boją, którym w oczy spojrzeć nie śmią. Potrzebni teraz panom demokratom Syce, potrzebni im ludzie o wytartych czołach, którzy się śmieją, gdy się im w twarz pluje. I przy całem oburzeniu i pogardzie smutek wżera się w serce, gdy się patrzy na ten straszny upadek. Wszak ci ludzie służyli dotychczas na swój sposób, ale uczciwie sprawie postępu, a jak długo żył nieodżałowanej pamięci Jan Rotter, często podawali dłoń pomocną masom robotniczym; dzisiaj, staczając się konsekwentnie coraz niżej, nie gardzą pomocą ludzi, dla których niemasz straszniejszego słowa, jak postęp.

I nie zgromadzenie odbyło się w sobotę w sali Rady miejskiej, ale sąd nad demokracyą, którą już nic nie stać na lepszych obrońców jak Syc i Zimowski. I nie sądził ich nikt, oni się sami osądzili. Wyczytać można było ten wyrok w niepewnych ruchach p. Parczyńskiego, wyczuć w namaszczonych słowach p. Gincla. Jest jednak dosyć jednostek w nauczycielstwie, które się nie dadzą złapać na obłudne frazesy p. Gincla, a obojętnych przekona sobotnie zgromadzenie, że nie może być słuszności po stronie tych, którzy w piekielnym strachu o mandat nie gardzą pomocą p. Syca.

„Niespodzianki“.

W sobotę wieczorem odbyło się w Hali zbożowej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez p. Zieleniewski, który odczytał mowę kandydacką. W dyskusyi zabrał głos tow. Michoński, który wystąpił przeciw kandydaturze p. Zieleniewskiego. Trzy czwarte zgromadzenia oświadczyły się za kandydaturą tow. Misiołka. Wobec tego przewodniczący nie poddał wcale pod głosowanie kandydatury p. Zieleniewskiego. Zgromadzenie zakończyło się trzykrotnym wiwatem na cześć tow. Misiołka i odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“. („N. Reforma“ zamieszcza wręcz fałszywe sprawozdanie z tego zgromadzenia).

Równocześnie odbyło się w sali Towarzystwa technicznego zgromadzenie wyborców, zwołane przez p. Sikorskiego, który wygłosił tam mowę kandydacką. Po przemówieniu tow. Juszkiewicza uchwaliło zgromadzenie kandydaturę tow. Englischa.

Zgromadzenie w Ujeżdżalni.

W niedzielę przed południem odbyło się olbrzymie zgromadzenie wyborców z całego miasta w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Mimo nadzwyczajnego upału Ujeżdżalnia była szczelnie zapełniona. Przewodniczył tow. Tadeusz Bobrowski. Przemawiali wszyscy czterej socyalno-demokratyczni kandydaci krakowscy tow.: Jan Englisch, Leon Misiołek, dr Zygmunt Marek i Ignacy Daszyński, owacyjnie przyjmowani przez zgromadzonych wyborców. Piętnowali oni nikczemne środki walki, używane przez przeciwników i wstrętne zachowanie się eks-demokracyi. Następnie przemawiał tow. Haecker, a wkońcu tow. Korkes ze Lwowa. Zgromadzenie zakończyło się entuzyastycznymi okrzykami na cześć kandydatów socyalno-demokratycznych i odśpiewaniem "Czerwonego sztandaru“.

Zgromadzenie wyborców śródmieścia

odbyło się w niedzielę popołudniu w sali Rady miejskiej, przepełnionej mimo niezwykłego upału. Przemawiali kandydat z Śródmieścia tow. dr Zygmunt Marek, oraz tow. Daszyński i dr Adolf Gross. Jednogłośnie uchwalono kandydaturę tow. dra Marka.

W Podgórzu

odbyło się równocześnie wczoraj popołudniu w sali "Sokoła" bardzo liczne zgromadzenie wyborców, na którem wygłosił mowę kandydat tow. dr Emil Bobrowski. Przemawiali następnie za jego kandydaturą dr Oberländer, tow. Ignacy Gross, Haecker, Korkes i dr Marek; mowcy piętnowali niesłychany fakt, że kandydujący w Podgórzu na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego minister Korytowski nie uważał zgoła za stosowne stanąć przed wyborcami. Jednogłośnie uchwalono kandydaturę dra Bobrowskiego.

Centralny lokal wyborczy dla wszystkich okręgów krakowskich mieści się w Związku stowarzyszeń robotniczych, Wiślna 5, II. p. W sprawach wyborczych można tamże zaciągać informacye codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem.

Lokal wyborczy dla okręgu Śródmieście w Krakowie mieści się w kancelaryi adwokata dra Marka, Poselska 17, II. p.

Lokal wyborczy dla okręgu Stradom-Nowy Świat znajduje się przy ul. Podwale l. 12 na parterze, otwarty od godz. 8 rano do 7 wieczorem.

Lokal wyborczy dla okręgu Wesoła mieści się w lokalu grupy kolejarzy, Topolowa 12. Tam można od godz. 6 do 9 wieczór zasięgać informacyj, oraz wypełniać kartki wyborcze.

Drugi lokal wyborczy okręgu Wesoła znajduje się w stowarzyszeniu handlowców przy ul. Sebastyana 16, parter.

Lokal wyborczy okręgu Kleparz znajduje się w administracyi „Prawa Ludu“ ulica Pawia 2, gdzie udziela się wszelkich informacyj w sprawie wyborów.

Nadużycia wyborcze.

Kamienicznicy wpływają „legalnie“ na lokatorów. Komitet wyborczy III. okręgu w Krakowie rozesłał do właścicieli domów następujące pismo:

Wielmożny Panie! Właściciele realności III. okręgu na zgromadzeniu w dniu 7-go maja b. r. uchwalili jednomyślnie poprzeć jak najusilniej kandydata na posła do Rady państwa z tego okręgu p. Edmunda

Zieleniewskiego, fabrykanta i zobowiązali się solidarnie wpływać, w sposób legalny, na wszystkich wyborców, mieszkających w ich domach. W tym celu załącza się listę wyborców z realności Wgo Pana z uprzejmą prośbą o łaskawe usilne poparcie naszego kandydata i dopilnowanie, aby wyborcy naszemu kandydatowi przychylni w dniu wyborów, t. j. 17 maja, niezawodnie głos swój oddali. — Wydział komitetu wyborczego okręgu III.: Beringer, Goldfinger, Halski, Drozdowski, Gebhart, Kuszpeciński, Dr Lipowski, Groele, Dr Starzewski, Stojanowski, Tabaczyński.

Paradni są ci lichwiarze mieszkaniowi, którzy w „legalny" sposób — zapewne przez obniżenie czynszu — chcą pomódz p. Zieleniewskiemu do uzyskania mandatu! Naturalnie, że policya tego za nadużycie wyborcze uważać nie będzie, bo to przecież „panowie agitują" — za pańskim kandydatem. My jednak policyę wyręczymy i każdą próbę nadużycia ze strony kamieniczników potrafimy udaremnić a względnie ukarać.

Restaurator Polak przy placu Matejki upija ludzi i wyłudza od nich kartki. Przypominamy temu panu, że żyje on wyłącznie z groszy robotniczych i że ci chyba nie będą mieli ochoty popierać dalej wroga swej sprawy.

Piekarz Schleichkorn na Kleparzu kupuje głosy dla „narodowego" kandydata p. Zieleniewskiego. P. Schleichkorn niech pamięta, że na Kleparzu i w Krakowie jest więcej piekarń, tak, że p. Schleichkorn będzie sam zjadał swój chleb.

Mendel Stockstiel, zamieszkały przy ulicy Dietla 36, zgłosił się do Abrahama Dyma, piekarza przy ul. Sebastyana 28, i ofiarował mu w obecności stróża tegoż domu Feliksa Geizlera 3 K za kartę legitymacyjną wyborczą.

Na Krowodrzy rozsyła wójt karty wyborcze bez stampilii starostwa, a zatem nieważne. Kartki takie otrzymują znani z opozycyjnego usposobienia wyborcy, natomiast prawomyślni otrzymują ważne kartki.

Wójt w Dębnikach do dziś dnia nie rozesłał legitymacyj wyborczych, natomiast policyanci gminni roznoszą odezwy Bujaka.

Komisarz magistratu Włoch zbiera w okręgu Kazimierz kartki dla Sarego. Możeby p. Leo pouczył tego pana, że jako komisarzowi tego właśnie obwodu nie wolno mu wpływać na wyborców i zbierać kartek.

Dawid Himmelblau, zamieszkały przy ulicy Dajwór w obecności świadków Ignacego Metznera, Jakóba Grosberga oraz Bernarda Fleischera zażądał od stróża swojego domu Jana Marka, by wydał mu kartę i legitymacyę wyborczą, grożąc, że w przeciwnym razie każe go zamknąć do kryminału. Kiedy to nie pomogło, zaofiarował temuż stróżowi kwotę 4 K w zamian za kartę legitymacyjną. Świadkiem tego ostatniego była żona stróża N. Markowa.

Od dra Ludwika Merza otrzymujemy następujące sprostowanie;

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do notatki zamieszczonej w nrze „Naprzodu" z dnia 10 maja 1907 r. Nr 126 upraszam z powołaniem się na § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, bym był „kamienicznikiem" (ul. Gertrudy 8), nieprawdą jest bym w ogóle lub pod groźbą wypowiedzenia wyduszał od lokatorów legitymacye — natomiast prawdą jest, że nie jestem wcale właścicielem realności w Krakowie i że nikogo z mieszkańców realności przy ul Gertrudy 8 o legitymacyę nie prosiłem.

Z głębokiem poważaniem *Dr Ludwik Merz.*

P. dr. Merz faktycznie nie jest właścicielem domu przy ul. Gertrudy 8, który należy do „tow. kredytowego dla handlu i przemysłu", którego dyrektorem jest ojciec p. dra Merza. Czy w tych warunkach p. dr. Merz nie mógł wpływać na lokatorów, niech osądzą czytelnicy. My ze strony wiarygodnej otrzymaliśmy informacye i nie mamy powodu wątpić w słowa naszego informatora.

Szpicel policyjny Nowak i sklepikarz Abraham Moritz zabrali lokatorom domu Nowaka na Ludwinowie 13 legitymacye i zmuszają lokatorów do wypisywania na kartkach nazwiska Bujaka. Nowak bezczelność swą posuwa do tego stopnia, że wobec tow. Adamusa czynicznie oświadczył, że bedzie kupował głosy po 10 K, choćby miał za to pójść na 7 dni do kozy.

Postaramy się, aby to życzenie Nowaka rychło się spełniło.

Czy wolno brać w przechowanie legitymacye wyborcze?

Od jednego z wybitnych prawników krakowskich otrzymujemy następujące pismo: W „Czasie" i „Nowej Reformie" starano się wyzyskać na niekorzyść stronnictwa niezawisłych żydów fakt, że dwóch zwolenników tegoż stronnictwa, którzy pracują z zaparciem się siebie poświęcając swój czas i robotę dla spraw stronnictwa, policya doprowadziła do dyrekcyi policyi — tam odebrano im legitymacyjne dokumenty wyborcze, które posiadają i puszczono w świat już z tego tytułu wersye najrozmaitsze. Jedno z pism doniosło, że przydybano naszych komitetowych przy kupnie głosów, inne znowu, że skoro jednym z tych panów był dr Schrager, koncypient adwokata dra Grossa, więc to widocznie ma pewne znaczenie, a tak zwani umiarkowani żydzi, dla których agitatorzy płatni, pracujący za pieniądze krążą wszędzie po mieście i zbierają nie dobrowolnie im oddawane kartki, lecz jak to już ogłoszono w „Naprzodzie", niektórzy są tak nieostrożni, że zupełnie jawnie od biednych ludzi, biednych stróżów itd. kupują lub wymuszają kartki, ci umiarkowani żydzi teraz zdobyli się na odwagę, a opowiadając wszędzie, że policya jest na ich usługi i każdego aresztuje kogo oni tylko wskazują, rozlepiają afisze, że wszelkie kartki wyłudzone przez komitet niezawisłych żydów gotowi są wymienić.

Odezwy te śmieszne służą tylko dla zamydlenia oczu. Żydzi dobrze się na tem rozumieją, umiarkowani żydzi chcą tylko zamydlić oczy chrześcijanom.

Chciałbym w krótkości rzecz wyjaśnić. Otóż od niepamiętnych czasów kahalne stronnictwo na Kazimierzu zbiera kartki. Wysyła się hyeny wyborcze płatne, które za kartki zebrane otrzymują zapłatę według tego, czy zbiorą kartek więcej, czy mniej. Z tej zapłaty część odstępują wyborcom. Szacherki te unikają oczywiście światła dziennego. Udaje się mimo to wszystko kilka wypadków wyłapać, które się podaje do publicznej wiadomości. Nie słyszeliśmy, ażeby w tym kierunku było jakiekolwiek sprostowanie, chociaż się podało imię i nazwisko dotyczącego pana, który kupował lub próbował kupować kartki. Obecnie doniesiono nam również kilka wypadków, gdzie próbowano kupować od biedaka kartki, targowano się o cenę — te wszystkie wypadki należą do umiarkowanego stronnictwa żydowskiego i tylko na korzyść kandydatury p. Sarego działają hyeny w sposób wyż opisany.

Przy wyborach do kahału i do komisyi podatkowej mamy bardzo wiele wypadków, gdzie wcale wyborca nie widzi legitymacyi. Wystarczy przejrzeć protesty wniesione przeciw wyborom do kahału, ażeby się przekonać o tem, w jaki sposób legitymacye mogą głosować z pełnomocnictwami bez udziału dotyczących osób.

Praktyka ta jest tak zakorzenioną na Kazimierzu i okazała się tak skuteczną przy wyborach kierowanych przez kahalników, że przeniosła się ona na ich stronników stańczykowskich w mieście i widzieliśmy wszyscy bardzo dobrze, jak w kuryi rękodzielniczej, jak w kuryi realności, nawet w kuryi inteligencyi owe kartki były zbierane przez chrześcijańskich zwolenników kahału, a nawet jak obywatele tego stronnictwa odprowadzali wyborców aż do urny, ażeby broń Boże wyborca w drodze nie mógł kartki wymienić.

Sądzimy, że ani p. Federowicz, ani p. dr Staniszewski, ani nawet prezydent Leo nie zaprzeczą temu, że tak było i że tak jest przy każdym wyborze. „Nowa Reforma" przed sojuszem ogłaszała listy, które otrzymywali obywatele od osób zajmujących wysokie stanowiska (np. od p. dyr. Kowalskiego), wzywające ich, ażeby kartki wyborcze składali w miejscu w liście wskazanem.

Wobec tego stanu rzeczy dziwi nas ogromnie ta wrażliwość niektórych pism tutejszych na samo zbieranie kart. Zdaje się, że tylko kahalnym stronnikom wolno zbierać karty, a innym tego nie pozwalają czynić.

Nowa ustawa z 26 stycznia 1907 o ochronie wolności wyborów w § 8 karze tylko takie czyny, gdzie kto w celu uniemożliwienia lub utrudnienia wyborów bezprawnie przywłaszcza sobie karty legitymacyjne, lub jeżeli ten, któremu karty legitymacyjne powierzono nie chce ich zwrócić na żądanie oddawcy. Byłoby niewątpliwie bardzo korzystnem, gdyby wogóle zakazano zbierania legitymacyj, a w związku z tem, gdyby także zniesiono pełnomocnictwa dla wszystkich ciał reprezentacyjnych. Jednakże temu zniesieniu prawa zbierania legitymacyj a tem samem zniesienia pełnomocnictw, które jest w związku z zbieraniem kart — sprzeciwia się w pierwszej linii rządzące stronnictwo a w szczególności kahalnicy, których władza na pełnomocnictwach się opiera i dlatego to ustawa z 1907 r., która jest wydana nietylko dla wyborów do Rady państwa, ale dla wszystkich wyborów (do rad gminnych i do wszelkich reprezentacyj publicznych) nie zakazuje przyjmowania legitymacyj w przechowanie.

Antysemici wiedeńscy, mianowicie referent tejże ustawy w komisyi radca dworu dr Gessmann i książę Liechtenstein wydali też do swoich mężów zaufania następujący cyrkularz: „Es wird daher das beste sein, der Vertrauensmann ersucht die Wähler jener Häusergruppe, die er als Agitator zu besuchen hat, sie mögen ihm die Legitimationskarten zur Aufbewahrung übergeben. Am Tage vor der Wahl händigt er sie ihnen dann wieder ein, wobei er ihnen nochmals einschärft, den christlich-socialen Kandidaten auf den Stimmzettel zu schreiben.

Wenn der Wähler es abez zugibt, kann ihm der Vertrauensmann schon früher selber Name, Stand und Adresse des christlich socialen Kandidaten auf den Stimmzettel schreiben. Stünde schon ein anderer Kandidat auf dem Stimmzettel, so kann in diesem Fallle dessen Name Stand und Adrrese ausgestrichen werden.

Am Tage der Wahl müssen die christlichsozialen Agitationscomites ein eigenes Agitationslokal haben. In diesem Lokal müssen alle Vertrauensmänner zusammenkommen, um von hier aus eine entschiedene Agitation durchzuführen. Revor die Wähler noch ins Wahllokal gehen, sollen sie das christlichsoziale Agitationslokal aufsuchen. Bei dieser Gelegenheit können den Wählern, die es wünschen, auch die Stimmzettel ordnüngsgemäss ausgefüllt werden, es kann nachgesehen werden, ob jeder Wähler seine Legitimation bei sich hat u. s. w.

W cyrkularzu tym wyraźnie więc pisze p. dr Gessman, referent komisyjny i ks. Lichtenstein, że najlepiej będzie, jeżeli ich mężowie zaufania będą wzywali tych wyborców, których mają odwiedzać, t. j. w tym rejonie, który im zostaje do agitacyi przydzielony, ażeby im legitymacye oddali w przechowanie, że legitymacye te w przeddzień wyborów należy doręczyć wyborcom etc., że należy wypełnić kartkę na kandydata chrześcijańsko-socyalnego etc., a nawet przekreślić innego kandydata, jeżeliby już był wystawiony etc.

Nasi kahalnicy puścili się za woźnymi magistratu i mając na czele młodych doktorów dra Ehrenpreisa etc., wysłali agitatorów po karty wyborcze, a ci młodzi doktorzy legitymacye odbierali i z tego żadnej tajemnicy nie czynili. Niezawiśli żydzi wydali odezwę i głosili na zgromadzeniach i głoszą od wielu lat, ażeby każdy, który czuje na tyle sił, iż potrafi się oprzeć gwałtom i przekupstwu zatrzymał karty u siebie i nikomu nie wydawał, a tylko ten, który chce się bronić przed tymi gwałtami, złożył karty na ręce komitetu w przechowaniu z tem, że na każde żądanie zostaną wyborcom karty zwrócone. Niezawiśli żydzi nie mają hyen płatnych, któryby brali zapłatę za pojedyncze kartki, niezawiśli żydzi nikomu nie przyrzekają ani pieniędzy, ani posad, ani korzyści, bo oni walczą dla programu, oni pieniędzy, ani posad nie mają, kto im daje karty, ten wie, że daje je opozycyi, ten się musi już zdobyć na odwagę, ten je oddaje z przekonania dla służenia stronnictwu dla uniemożliwienia krętactw i szachrajstw. My nie bawiliśmy się w denuncyacye, my w każdym wypadku udowodnionego przymusu i teroru wzywaliśmy dotyczącą stronę i ostrzegaliśmy przed skutkami, ażeby skłonić do zaniechania.

Przeciwna strona chce pokryć swoje czyny przez denuncyacye — jeden i drugi pan chce wywołać na ulicy zamieszanie i gwałty — telefonuje po policyę, a pokazuje się, że żadnych gwałtów nie było z naszej strony. Dziwna rzecz, że cały świat wie o tem, że wszyscy kahalnicy i hyeny zbierają karty, ogłoszono po imieniu i nazwisku nawet agitatorów przeciwnej partyi, którzy wyłudzają i kupują karty, a policya o tem wszystkiem nie wie, i jedynie naszych dwóch czy trzech ludzi, którzy zupełnie jawnie przyjmowali karty od wyborców, którym wyborcy kartki te dobrowolnie oddawali schodząc nieraz z piętra na ulicę, przytrzymano, karty zabrano, i mimo, że wyborcy oświadczyli tak protokolarnie jak i w podaniu, własnoręcznie wniesionem do policyi, że kartki te oddali w przechowanie dobrowolnie dla komitetu niezawisłych żydów, to jednak policya karty te dotąd zatrzymuje i nie chce ich wydać ani pełnomocnikom wskazanym przez tych obywateli, ani też samym obywatelom, do których przecież niewątpliwie te karty należą. — Wzywa się niepotrzebnie tych wszystkich obywateli na policyę, opowiada im się o sądzie karnym, ci ludzie myślą, że Bóg wie co złego zrobili — iż nie oddali kart komitetowym p. Sarego i w ten sposób tworzy się sztucznie panikę, która na szczęście nie odniesie żadnego skutku korzystnego dla kahalników, bo mamy dość czasu, ażeby sobie poradzić i ażeby obywatelom wytłumaczyć, że oni mają prawo do żądania zwrotu legitymacyi od policyi, że im muszą być zwrócone legitymacye przed wyborem i że im się nic nie stanie za to, że tych legitymacyi nie dali agitatorom kahalnych żydów dla p. S[illegible]go, lecz że je dali komitetowym nie[illegible] żydów — Na tyle nasi wyborcy są uświadomieni, że im się to wszystko wytłumaczy, a my znów pouczeni tem, że przeciw nieprzyjacielowi, który walczy taką bronią, należy bezwzględnie postępować, wnosimy doniesienia o tych wszystkich wypadkach przekupstw i teroru, które dochodzą do naszej wiadomości i prosimy wszystkich obywateli, ażeby nam donosili o tych wypadkach.

TELEGRAMY

z dnia 13 maja.

Socyaliści przeciw Clemenceau.

Paryż. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu preliminarz budżetu na r. 1908.

Dep. Jaurés, kończąc swą mowę, przedstawił cele związku robotniczego, który pragnie zorganizować świat robotniczy. Ruch socyalny nie ma nic wspólnego z propagandą antymilitarną, którą mowca i jego stronnictwo potępiają. Mowca jest przekonany, że jeżeli ojczyzna będzie zagrożoną, proletaryat objawi siłę niezmierzoną, aby zapobiedz, by zagranica podniosła miecz przeciw sercu Francyi, zresztą choćby stosunki na świecie nie wiedzieć jak się zmieniły, nigdy nie przyjdzie do upadku Francyi. (Żywe oklaski na skrajnej lewicy). Mowca pragnie, aby wszystkie syndykaty łącznie z syndykatem urzędniczym wstąpiły do związku robotniczego. Ta fuzya wyszłaby na korzyść narodowego rozwoju. Wkońcu polemizował mowca z prezydentem ministrów, któremu zarzucał, że nie ma zaufania do robotników.

Paryż. Podczas bankietu, w którym brali udział członkowie stronnictwa radykalnego i socyalno-radykalnego, wygłosił Pelletan mowę, w której oświadczył się przeciw zerwaniu z socyalistami z powodu dyskusyi nad sprawę syndykatów.

Dep. Maujan bronił rządu i oświadczył, że stronnictwo liberalne nie powinno bać się zerwania ze socyalistami. Zasady radykalistów powinny być rzeczą ważniejszą, aniżeli względy parlamentarne.

Studenci rwą się do czarnej sotni.

Połtawa (Pet. ag. tel.). Na prośbę tutejszego oddziału związku prawdziwie rosyjskich ludzi, aby uczniom szkół średnich dozwolonem zostało wstępowanie do wspomnianego związku, nadeszła odpowiedź cesarza, w której powiedzianem jest: Rosyjskiej młodzieży muszą być rosyjskie zapatrywania wszczepione przez szkołę i naukę, a dopiero gdy młodzież ta osiągnie fizyczną i duchową dojrzałość, będzie mogła brać udział w życiu publicznem i być prawdziwą ochroną dla cesarza i ojczyzny.

Aresztowanie uczestników kongresu socyalistycznego.

Petersburg. „Rjecz" donosi z rzekomo najlepszego źródła, że powracający z londyńskiego kongresu socyaliści zostaną na granicy zatrzymani i ewentualnie aresztowani, gdyż wszyscy odjechali bez paszportów zagranicznych.

Przegląd społeczny.

W Jaworznie wybuchł strejk górników.

W Krakowie pojawiły się afisze werbujące łamistrejków do Jaworzna. Niech żaden uczciwy robotnik tego wezwania nie usłucha i do Jaworzna nie jedzie łamać strejk!

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Śledztwo sądowe przeciw aresztowanym na skutek fałszywej denuncyacyi Cudka tow. Kamińskiemu i Jabłońskiemu powierzono radcy Mardyle, człowiekowi w podeszłym wieku, przeciążonemu pracą i ociężałemu. Dotychczas nie przesłuchiwał on jeszcze wcale oskarżonych, pozostających w areszcie śledczym. Należałoby śledztwo powierzyć innemu sędziemu, dla którego taka sprawa nie będzie tak trudną, jak p. Mardyle.

Od Komitetu miejscowego P. P. S. D. otrzymujemy, odnośnie do zamieszczonego w „Naprzodzie" oświadczenia Ż. P. S. D. w Krakowie, pismo, w którem krakowski Komitet oświadcza, że z radością przyjmuje do wiadomości gotowość Komitetu Ż. P. S. D. do wspólnej pracy agitacyjnej — z wykluczeniem na okres wyborczy wszelkich kwestyj spornych.

Za popieranie kandydatury ministra. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał praktykującemu lekarzowi w Podgórzu, dr Samuelowi Aronsonowi tytuł radcy cesarskiego.

P. Korytowski nie jest jeszcze posłem, a p. dr Aronson jest już radcą cesarskim.

*** Baczność mężowie zaufania okręgu wyborczego Kleparz-Piasek w Krakowie!** W poniedziałek 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie wszystkich mężów zaufania w lokalu powiatowej Kasy chory (Rynek Kleparski). Sprawy bardzo ważne.

Tadeusz Bobrowski.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)